

Sygn. akt: II AKa 120/18

## ORZECZENIE

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 maja 2018 roku

Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Alicja Bochenek
Sędziowie:	SSA Grzegorz Wątroba SSO del. Adam Synakiewicz (spr.)
Protokolant:	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale Prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
w Katowicach Artura Wójcika

po rozpoznaniu w sprawie przeciwko osobie lustrowanej

**K.C.**

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od orzeczenia Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 28 grudnia 2017 roku

sygn. akt V K 100/17

w przedmiocie stwierdzenia zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego

1. utrzymuje w mocy zaskarżone orzeczenie;
2. kosztami postępowania odwoławczego obciąża lustrowanego K.C..

SSO del. Adam Synakiewicz SSA Alicja Bochenek SSA Grzegorz Wątroba

Sygn. akt II AKa 120/18

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Katowicach orzeczeniem z dnia 28 grudnia 2017 roku, wydanym w sprawie V K 100/17, po rozpoznaniu sprawy K. C. orzekł: 1. na mocy art. 21 a ust. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 -1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2013.1388) stwierdza, iż K. C. złożył w dniu 14 maja 2010 roku niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne; 2. na mocy art. 21a ust. 2a powołanej ustawy orzeka wobec K. C. utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu, Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki samorządu terytorialnego, której obowiązek utworzenia

wynika z ustawy na okres 3 (trzech) lat; 3. na mocy art. 21a ust. 2b powołanej ustawy orzeka wobec K. C. zakaz pełnienia funkcji publicznej, o której mowa w art. 4 pkt 2 – 57 i 61 na okres 3 (trzech) lat; 4. na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 19 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2013.1388) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 328 (trzysta dwadzieścia osiem) złotych tytułem kosztów procesu.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiódł obrońca, zarzucając mu: I. obrazę przepisów prawa materialnego, a to: 1) art. 4 pkt 37 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 – 1990 oraz o treści tych dokumentów poprzez uznanie, że lustrwany jest osobą pełniącą funkcję publiczną według ustawy, pomimo, iż nie pełni on funkcji dyrektora przedsiębiorstwa państwowego, jego zastępcy, bądź osoby zarządzającej przedsiębiorstwem na podstawie umowy o zarządzanie przedsiębiorstwem państwowym, w konsekwencji czego nie był zobowiązany do złożenia oświadczenia lustracyjnego; 2) art. 3a ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 – 1990 oraz o treści tych dokumentów polegającej na błędnym zastosowaniu tego przepisu poprzez niedokonanie jego wykładni z uwzględnieniem ratio legis ustawy lustracyjnej, w szczególności celów zawartych w preambule do przedmiotowej ustawy; polegającej na błędnym zastosowaniu tego przepisu i przyjęciu, że lustrwany podjął czynności urzędowistniające współpracę, co doprowadziło do wydania orzeczenia stwierdzającego, że lustrwany K. C. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, pomimo, iż jego czynności należy uznać za pozorne, mające na celu uniknięcie współpracy z organami bezpieczeństwa państwa; II. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, a to: art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej polegającą na uznaniu za wiarygodne dokumenty zgromadzone w aktach lustrwanego przy jednoczesnej odmowie wiarygodności wyjaśnień lustrwanego w zakresie, jakim jego wyjaśnienia były sprzeczne z informacjami zawartymi w raportach pomimo, iż świadkowie - funkcjonariusze będący ich autorami, podczas swobodnych zeznań nie pamiętali treści tych raportów i okoliczności spotkań z lustrwanym, tym samym istnieje przypuszczenie, że informacje zawarte w raportach mogły pochodzić również od innych osobowych źródeł informacji.

W oparciu o zarzut opisany w punkcie I ppkt 1 na zasadzie art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej obrońca wniósł o umorzenie postępowania w sprawie w stosunku do osoby lustrwanej K.C.. W razie nieuwzględnienia powyższego wniosku na zasadzie art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 437 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. oraz w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej obrońca wniósł o: 1) zmianę zaskarżonego orzeczenia w całości i wydanie orzeczenia stwierdzającego, że K. C. złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne; ewentualnie: 2) uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy lustrwanego jest częściowo uzasadniona, przy czym waga wyeksponowanego w niej zarzutu, który został przez Sąd odwoławczy podzielony, nie mogła skutkować nie tylko uchyleniem zaskarżonego orzeczenia, ale także nie mogła wywołać jego zmiany, bowiem jej wpływ ogranicza się tylko do uzasadnienia kwestionowanego rozstrzygnięcia.

Odnosząc się do szczegółów, rację przyznać należy apelującemu, że lustrwany K. C. jako dyrektor Kopalni (...) w M., należącej do Głównego Instytutu (...), nie pełnił funkcji publicznej w rozumieniu pkt 37 art. 4 ustawy lustracyjnej, albowiem Kopalnia (...) nie była przedsiębiorstwem państwowym, lecz placówką naukowo-badawczą, działającą w ramach Głównego Instytutu Górnictwa, nie posiadającą odrębnej osobowości prawnej. Jednocześnie jednak podkreślić należy, iż tylko ta okoliczność nie mogła skutkować umorzeniem postępowania, co postulował skarżący, skoro K. C. będąc dyrektorem Kopalni (...) pełnił inną funkcję publiczną w rozumieniu art. 4. Zajmując wskazane stanowisko był on i nadal jest uznawany za pracownika nauki w rozumieniu cytowanej ustawy, jako osoba zajmująca w „instytucie badawczym” stanowisko dyrektora tegoż „instytutu” (pkt 44c art. 4 ustawy).

Tu też dostrzec trzeba, że Kopalnia (...) w M., której dyrektorem – co należy raz jeszcze podkreślić – był i jest lustrowany, stanowi obiekt badawczy Głównego Instytutu Górniczego. Kopalnia ta jest bowiem placówką naukowo badawczą, która umożliwia GIG prowadzenie badań urządzeń, sprzętu, materiałów i procedur postępowania w rzeczywistych warunkach dołowych. Jej głównymi zadaniami są badania nad poprawą bezpieczeństwa oraz szybkości usuwania zagrożeń pyłowych, jak również gazowych, które często pojawiają się w kopalniach, na dużych głębokościach. Realizuje również badania certyfikujące w ramach Jednostki Notyfikowanej Głównego Instytutu Górniczego (GIG).

Wreszcie, wskazana placówka naukowo badawcza stanowi instytut badawczy, zgodnie z definicją zawartą w ustawie z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych. Wedle regulacji zawartej w art. 1 ust 1 te same ustawy instytutem badawczym jest państwowa jednostka organizacyjna, wyodrębniona pod względem prawnym, organizacyjnym i ekonomiczno-finansowym, która prowadzi badania naukowe i prace rozwojowe ukierunkowane na ich wdrożenie i zastosowanie w praktyce.

Mając to wszystko na uwadze stwierdzić należy, iż lustrowany K. C., jako dyrektor placówki naukowo badawczej – Kopalni (...) w M., czyli osoba zajmująca w owym instytucie badawczym stanowisko dyrektora, pełnił funkcję publiczną w rozumieniu pkt 44c art. 4 ustawy lustracyjnej, co w konsekwencji prowadzi do konkluzji, że był on zobowiązany do złożenia oświadczenia lustracyjnego.

Dodatkowo, nawet nie podzielając tegoż poglądu niewątpliwie należałoby uznać lustrowanego za osobę zajmującą wysokie stanowisko państwowe w rozumieniu ustawy z dnia 24 sierpnia 2006 r. o państwowym zasobie kadrowym i wysokich stanowiskach państwowych, inne niż wymienione w pkt 3, 7, 11 i 24 oraz pkt 25 art. 4 ustawy lustracyjnej. Ustawa z dnia 24 sierpnia 2006 r. o państwowym zasobie kadrowym i wysokich stanowiskach państwowych w art. 1 wskazuje bowiem, że w celu zapewnienia zawodowego, bezstronnego i rzetelnego wykonywania zadań na wysokich stanowiskach państwowych tworzy się państwowy zasób kadrowy. Zgodnie z art. 2 ustawy ów zasób to zbiór kandydatów na wysokie stanowiska państwowe, czyli stanowiska, w tym kierownicze stanowiska państwowe, o których mowa w art. 4 owej ustawy. Z kolei art. 4 wskazuje, że ustawę stosuje się do „8) kierowników państwowych jednostek organizacyjnych podległych lub nadzorowanych przez Prezesa Rady Ministrów lub właściwych ministrów i ich zastępców oraz 9) dyrektorów generalnych urzędów lub osób na innych równoważnych stanowiskach utworzonych na podstawie odrębnych przepisów”.

Podsumowując, z obu podanych powodów lustrowany jest osobą pełniącą funkcję publiczną w rozumieniu art. 4 ustawy lustracyjnej, co w pełni uzasadnia prowadzenie wobec niego postępowania lustracyjnego. K.C., jako dyrektor placówki naukowo badawczej – Kopalni (...) w M., był i jest osobą zajmującą w instytucie badawczym stanowisko „dyrektora”, czyli osobą pełniącą funkcję publiczną w rozumieniu pkt 44c art. 4 ustawy lustracyjnej, a ponadto należy go uznać za członka państwowego zasobu kadrowego, co w konsekwencji prowadzi do konkluzji, że był on zobowiązany do złożenia oświadczenia lustracyjnego i podlega wszelkim rygorom ustawy z dnia 18 października 2006 roku o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 -1990 oraz treści tych dokumentów. Dlatego też pierwszy z elementów apelacji uznano za jedynie częściowo trafny i nie wpływający na trafność zaskarżonego orzeczenia.

Niejako na marginesie godzi się w tym miejscu jeszcze dodać, iż w ocenie Sądu Apelacyjnego w składzie sprawę rozpoznającym dla prowadzonego postępowania najistotniejsze i decydujące znaczenie ma zgodność złożonego oświadczenia lustracyjnego z prawdą. Sedno analizowanej sprawy, co wprost wynika z jednoznacznego wprost brzmienia art. 21a ustawy, sprowadza się do wydania orzeczenia stwierdzającego fakt złożenia przez osobę lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego albo stwierdzającego, że oświadczenie było prawdziwe. Z kolei osobą lustrowaną jest osoba, która złożyła sama wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego albo wobec której wniosek taki złożył prokurator Biura Lustracyjnego lub prokurator oddziałowego biura lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej.

Innymi słowy rzecz ujmując, uzasadnione jest przyjęcie, że jeśli osoba kandydująca na funkcję publiczną zdecyduje się złożyć oświadczenie lustracyjne, to ma obowiązek podać w nim prawdę, zaś jeśli tego nie uczyni i oświadczenie to zostanie zakwestionowane przez prokuratora biura lustracyjnego, rolą Sądu jest wypowiedzenie się, czy oświadczenie było prawdziwe czy też nie, czyli udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy osoba lustrwana pracowała, służyła lub współpracowała z organami bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990. Skoro bowiem z jednej strony u źródeł postępowania lustracyjnego leży konieczność zapewnienia obsady funkcji, stanowisk i zawodów wymagających zaufania publicznego przez osoby, które swoim dotychczasowym postępowaniem dają i dawały w przeszłości gwarancje uczciwości, szlachetności, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, odwagi cywilnej i prawości, oraz konstytucyjne gwarancje zapewniające obywatelom prawo do informacji o osobach pełniących takie funkcje, zajmujących takie stanowiska i wykonujących takie zawody, zaś z drugiej strony złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego skutkuje utratą – na przyszłość – prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki samorządu terytorialnego, jak również zakazem pełnienia funkcji publicznej, należy przyjmować opisaną w niniejszym akapicie wykładnię. Mówiąc już całkiem wprost, obywatel decydujący się na kandydowanie do funkcji publicznej, nawet jeśli organ prowadzący owo postępowanie konkursowe błędnie oceniłby konieczność złożenia oświadczenia lustracyjnego, ma obowiązek – jeśli decyduje się brać udział w postępowaniu na ustalonych przez ów organ zasadach – złożenia zgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego. Posunięcie się bowiem do podania nieprawdy w tak istotnym dokumencie, który ma zabezpieczać innym obywatelom prawo do informacji o osobach pełniących albo ubiegających się o pełnienie funkcji publicznych i o możliwości ich współpracy z organami bezpieczeństwa państwa z lat 1944 – 1990 – nakazuje wręcz Sądowi napiętnowanie takiego zachowania, czyli po pierwsze stwierdzenie, że oświadczenie było niezgodne z prawdą, zaś po drugie wyeliminowanie takiej osoby z grona osób uprawnionych do pełnienia funkcji publicznych. Dlatego też nawet ustalenie – co w niniejszej sprawie miejsca nie ma – że lustrwany w pierwotnym postępowaniu nie miał obowiązku składania oświadczenia lustracyjnego a mimo to oświadczenie takie złożył, nie pozbawia Sądu prawa do wypowiedzenia się, w formie orzeczenia, o zgodności z prawdą złożonego przez niego oświadczenia.

Przystępując do omówienia zasadności pozostałych podniesionych przez skarżącego zarzutów stwierdzić na wstępie należy, iż są one już całkowicie nieprzekonujące.

I tak, nie przemawia do instancji odwoławczej twierdzenie obrońcy lustrwanego, że zaskarżone orzeczenie narusza art. 3a ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 – 1990 oraz o treści tych dokumentów, a to poprzez niedokonanie jego wykładni z uwzględnieniem ratio legis ustawy lustracyjnej, w szczególności celów zawartych w preambule do przedmiotowej ustawy.

Sąd Apelacyjny w składzie sprawę rozpoznającym w pełni identyfikuje się bowiem z poglądem, iż tekst preambuły ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944- 1990 oraz treści tych dokumentów, nie zawiera norm prawnych, które mogłyby być odczytywane jako uzupełnienie, a zwłaszcza zawężenie definicji współpracy zawartej w art. 3a ust. 1 tej ustawy; sformułowania zawarte w preambule stanowią wiążący materiał interpretacyjny dla odtworzenia ratio legis powstania tego aktu prawnego, a zwłaszcza systemu wartości leżącego u jego podstaw; na gruncie obowiązującej ustawy lustracyjnej nie można jednak sformułować generalnej zasady ograniczającej jej stosowanie wobec określonej grupy tajnych współpracowników organów bezpieczeństwa państwa, tylko ze względu na zakres zadań, jakie wykonywali, w szczególności dlatego, że dotyczyły one działań wywiadowczych lub kontrwywiadowczych (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2016 r., I KZP 17/15, OSNKW 2016/4/23, KZS 2016/3/34, LEX nr 1991137, Prok.i Pr.-wkł. 2016/5/9, Biul.PK 2016/1-3/9-10, Biul.SN 2016/4/14).

Ponadto trzeba mieć zawsze na względzie, że bezpośrednim źródłem norm prawnych jest część artykułowana danego aktu prawnego. Oczywiście jest, że preambuła do ustawy lustracyjnej ma znaczenie normatywne, jednak pomocnicze w stosunku do wyrażonych w niej norm. Przypomnieć trzeba, że Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 11 maja 2007 r. (K 2/07) wskazał: „Deklarowanym w preambule celem ustawy z 18 października 2006 r. nie jest wyciąganie

negatywnych konsekwencji prawnych z faktu złożenia nieprawdziwego oświadczenia, ale „konieczność zapewnienia obsady funkcji, stanowisk i zawodów wymagających zaufania publicznego przez osoby, które swoim dotychczasowym postępowaniem dają i dawały w przeszłości gwarancje uczciwości, szlachetności, poczucia odpowiedzialności za własne czyny, odwagi cywilnej i prawości”, oraz zapewnienie obywatelom, że względu na konstytucyjne gwarancje, prawa „do informacji o osobach pełniących takie funkcje, zajmujących takie stanowiska i wykonujących takie zawody”. Jednocześnie jednak preambuła wskazuje, że celem ustawy było napiętnowanie (w życiu społecznym) i ukaranie (przez zastosowanie sankcji wskazanych samą ustawą) osób kolaborujących z ustrojem totalitarnym, w tych formach zjawiskowych, które wskazano w ustawie.

Celem zamknięcia niniejszego wątku przypomnieć również należy, że podstawowym założeniem wprowadzenia procedur lustracyjnych było zapewnienie zasady jawności życia publicznego i ochrona interesu państwa związanego z prawidłowym wykonywaniem najważniejszych funkcji publicznych przez osoby, które muszą być wolne od wszelkich nacisków, presji czy prób szantażu związanego z faktem pracy lub służby oraz aktywnością realizowaną w przeszłości. Procedury lustracyjne mają więc na celu nie odpowiedzialność, ale ochronę jawności życia publicznego. Innymi słowy, procedury lustracyjne nie wprowadzają odpowiedzialności za udział w strukturach organu bezpieczeństwa - odpowiedzialność związana jest z „kłamstwem lustracyjnym”, a więc z podaniem nieprawdziwych faktów o zdarzeniach z przeszłości (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 marca 2003 r., K 7/01, OTK-A 2003/3/19, Dz.U.2003/44/390).

Spoglądając z tej właśnie perspektywy na sprawę lustrowanego K. C. stwierdzić należy, iż zaskarżone orzeczenie w żadnej mierze nie zapadło z obrazą art. 3a ust 1 ustawy, skoro lustrowany podjął tajną współpracę z organem bezpieczeństwa państwa, będąc kontaktem operacyjnym wywiadu naukowo-technicznego Departamentu I MSW świadomie wykonującym zadanie wywiadowcze za granicą.

Odwołując się wprost do niekwestionowanych w apelacji ustaleń faktycznych przypomnieć trzeba, że zachowanie lustrowanego w żadnym razie nie ograniczało się do deklaracji woli, ale stanowiło współpracę. Już w pierwszej rozmowie z R. S. (1) lustrowany wskazał, że jego zdaniem zakres prac badawczych (...), w którym miał odbyć staż, znacznie wykracza poza problematykę wybuchów metanu i pyłu węglowego, gdyż jest to jedyna tego typu placówka naukowa na terenie Australii, po czym przekazał funkcjonariuszowi treść listu otrzymanego z (...), wskazującego zakres planowanego szkolenia lustrowanego w Australii. Następnie, przebywając już w Australii, lustrowany przekazał funkcjonariuszowi informacje o swojej faktycznej sytuacji zawodowej a w szczególności, że zajmuje się zagadnieniami bezpieczeństwa wyłącznie od strony teoretycznej, po czym – co najistotniejsze – po powrocie do kraju złożył funkcjonariuszowi relację ze swojego pobytu w Australii, która obejmowała omówienie działalności (...) - kadra i zakres prowadzonych działań - tematyki powierzonych mu tam prac oraz realizacji przekazanych mu przed wyjazdem zadań wywiadowczych (wskazał, że poziom prac badawczych australijskiej placówki był niski a on sam nie miał dostępu do żadnych wartościowych materiałów).

Tym samym stwierdzić należy, na podstawie okoliczności podjęcia współpracy przez lustrowanego, ilości i sposobu przekazywania oraz treści tychże informacji, że lustrowany miał zamiar podjęcia współpracy i zamiar ten realizował, przekazując oficerom MSW wszystkie posiadane przez siebie informacje na temat działalności (...), w tym, co najważniejsze – już po powrocie do kraju szczegółowo opisując zakres działalności (...) i przebieg stażu, w szczególności wskazując, iż w sposób istotny odbiegał od założonego programu. Wszak lustrowany podał, iż (...) nie prowadzi jakichkolwiek prac z zakresu problematyki przekazanych mu przez służby przed wyjazdem. Wskazał, że zbyt krótki pobyt w Uniwersytecie w W. uniemożliwił mu rozeznanie, czy Uniwersytet ten w ogóle zajmuje się interesującą służby problematyką. W powiązaniu z pozostałymi okolicznościami jego kontaktów z funkcjonariuszem wywiadu (bez udziału osób trzecich, w pokoju hotelowym, z zastosowaniem hasła i odzewu) to właśnie z treści przekazywanych przez niego informacji można wnioskować, co celnie wyeksponował Sąd Okręgowy, że K. C. godził się być świadomym, tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa ówczesnego państwa, a współpracę realizował udzielając wszystkich uzyskanych przez siebie informacji na temat działalności (...), co wypełniało istotę ówczesnego werbunku lustrowanego jako KO.

Celem werbunku K. C. było przecież operacyjne wykorzystanie jego pobytu na stażu dla uzyskania informacji i dokumentacji technicznych z zakresu problematyki pozostającej w zainteresowaniu wywiadu naukowo-technicznego a na podstawie informacji przekazanych przez lustrowanego R. S. (1) uściślił, że (...) w zakresie prowadzonych prac badawczych nie dysponuje materiałami, które mogłyby jego Wydział zainteresować. Jak z tego więc wynika K. C. nie tylko podpisał zobowiązanie do współpracy ale także udzielił R. S. (1) i M. P. informacji będących podstawą do sporządzenia przez nich raportów służbowych.

Nie jest więc tak, jak twierdzi apelujący, że lustrowany nie podjął czynności urzeczywistniających współpracę, gdyż jego czynności – wedle skarżącego – należy uznać za pozorne, za mające jedynie na celu uniknięcie współpracy z organami bezpieczeństwa państwa. Odnosząc się do szczegółów prezentowanej argumentacji - trudno być zaskoczony tym, że lustrowany znalazł się w zainteresowaniu wywiadu gospodarczego PRL wyłącznie w związku z zamierzonym wyjazdem na stypendium do Australii, skoro zazwyczaj kontrwywiad werbował współpracowników w sytuacji, gdy osoby te planowały zagraniczny wyjazd. Jednocześnie, wyrażenie zgody na współpracę w oparciu o chęć odbycia wyjazdu i w jego trakcie zdobycia wiedzy naukowej i umiejętności w zakresie nowych technologii w górnictwie, w żadnej mierze nie usprawiedliwia lustrowanego. Zdecydowana większość współpracowników służb specjalnych PRL kierowała się podejmując współpracę chęcią wykorzystania możliwości zagranicznego wyjazdu i nie sposób uznać owej złożonej motywacji za w jakimkolwiek stopniu usprawiedliwioną.

Wreszcie, to że cel pozyskania lustrowanego nie był związany z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego, również go nie usprawiedliwia. Warto w tym miejscu wskazać na podzielany przez tutejszy Sąd pogląd prawny Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, wyrażony w orzeczeniu z dnia 23 listopada 2011 r. w sprawie II AKa 363/11, w dokładnym brzmieniu: „Nie sposób przyjąć (...), że współpraca osoby lustrowanej mogłaby podlegać swoistemu wartościowaniu dokonywanemu przez sąd. Istotą procesu jest tu stwierdzenie tego, czy współpraca miała charakter rzeczywisty, nie zaś tego, w jaki sposób dostarczone informacje zostały wykorzystane przez organy bezpieczeństwa oraz czy zostały użyte do wyrządzenia konkretnym osobom rzeczywistej krzywdy”. Aktualności swej nie stracił także pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 października 2000 r. w sprawie II KKN 271/00 (Lex nr 44302), a to wobec dosłownego przeniesienia treści art. 4 ust 1 poprzedniej ustawy lustracyjnej do art. 3a ust 1 obecnej ustawy lustracyjnej, zgodnie z którym „Współpracą w charakterze tajnego informatora (...) jest zachowanie polegające na udzieleniu organom bezpieczeństwa państwa pomocy w postaci dostarczania informacji ułatwiającej wykonanie zadań powierzonych tym organom. W tym kontekście nie można więc bagatelizować treści przekazywanych informacji, poprzez co najmniej ustalenie ich charakteru, co pozwoli na stwierdzenie, czy ułatwiały one wykonywanie zadań powierzonych organom służby bezpieczeństwa”.

Niewątpliwie informacje przekazywane przez lustrowanego ułatwiły werbującej go służbie wywiadowczej wykonywanie jej zadań, do których należało przede wszystkim poszukiwanie źródeł wiedzy oraz źródeł informacji pozostających w zainteresowaniu wskazanej służby – wywiadu naukowo-technicznego. Dzięki nim ustalono, że (...)w zakresie prowadzonych prac badawczych nie dysponuje materiałami, które mogłyby wywiad zainteresować. Tego typu informacja jest również informacją istotną, ponieważ eliminuje z kręgu zainteresowania służb nieistotny z ich punktu widzenia podmiot. Nadto, co dla Sądu Apelacyjnego najważniejsze, podejmując świadomą współpracę lustrowany nie miał wiedzy na temat tego, jakie informacje podczas pobytu zagranicznego zostaną mu udostępnione i jednak na współpracę się zdecydował, akceptując jej warunki i dostosowując się do nich, czego ostatnim aspektem było złożenie raportu z zagranicznego pobytu.

Nie stanowi istotnego dla oceny zachowania lustrowanego elementu to, że zgodził się on na podpisanie zobowiązania do współpracy z uwagi na fakt, iż odmowa jego podpisania wiązałaby się z nieotrzymaniem przez lustrowanego i jego rodzinę wizy do Australii. Tego typu ultimatum było bowiem standardem postępowania służb PRL i sposobem pozyskiwania kontaktów operacyjnych. Najistotniejsze z punktu widzenia źródeł postępowania lustracyjnych, o czym była już mowa, jest to, że nie każdy poddawany podobnemu wyzwaniu na współpracę się decydował.

Idąc dalej, przywoływany przez skarżącego kontekst historyczny sprawy, uwarunkowania związane z następującymi przemianami społeczno – politycznymi w okresie objętym stanem faktycznym sprawy, obciąża a nie usprawiedliwia

lustrowanego. Wszak lustrowany godził się na współpracę z kontrwywiadem PRL w czasie, gdy ów twór chylił się już ku upadkowi i wyczuwalny był schyłek jego aktywności. Dodatkowo, ostatnie sprawozdanie ze swej działalności złożył już w czasie, gdy funkcjonował rząd Prezesa Rady Ministrów T. M.. W tej sytuacji nie sposób nie stwierdzić, iż również tło historyczne działań lustrowanego przemawia na jego niekorzyść, skoro decydował się on na kolejne działania wobec służby wywiadu PRL także już pod rządami demokratycznych ugrupowań parlamentarnych.

Wreszcie, zupełnie chybiony jest zarzut obrońcy postulujący uznanie za niewiarygodne dokumentów zgromadzonych w aktach lustrowanego, albowiem świadkowie funkcjonariusze będący ich autorami podczas swobodnych zeznań nie pamiętali treści tych raportów i okoliczności spotkań z lustrowanym, co tym samym tworzy zdaniem apelującego przypuszczenie, że informacje zawarte w raportach mogły pochodzić również od innych osobowych źródeł informacji. Zarzut ten pomija bowiem milczeniem okoliczność, iż wyjaśnienia lustrowanego K. C. w zdecydowanej, najistotniejszej dla sprawy części zgodne są nie tylko z zebranymi w sprawie dokumentami ale także z zeznaniami świadków R. S. (2) i M. P.. Wszak lustrowany w swoich wyjaśnieniach potwierdził zaistnienie faktów o których mowa w treści wymienionych dokumentów, czyli dwóch spotkań z R. S. (1) (w budynku KW MO w K. i w hotelu (...)), sporządzenie zobowiązania do współpracy z Służbą Wywiadu MSW PRL, przekazywanie informacji na temat wyjazdu na staż, przedmiotu tego stażu, jego przebiegu, działalności(...) (kadra i zakres prowadzonych badań) czy spotkań z M. P. w Australii, co do którego pamiętał nawet o spotkaniu, które nie zostało udokumentowane raportem.

Ponadto, świadkowie R. S. (2) i M. P., w zakresie w jakim nie przypominali sobie większej ilości szczegółów swych kontaktów z lustrowanym podkreślali, że informacje zawarte w sporządzanych przez nich raportach były prawdziwe, bowiem nie zdarzało im się wpisywać do dokumentacji nieprawdziwych informacji. Wreszcie, świadek R. S. (2), którego stwierdzenia stanowią, oczywiście poza dokumentacją, fundament czynienia ustaleń faktycznych przyznał, że zapamiętał swe kontakty z K. C. bo był on synem znanego profesora, pracownikiem Kopalni (...) i starał się o stypendium zagraniczne. Ten zbieg szczególnych cech (syn profesora, stypendium zagraniczne, jedyna doświadczalna kopalnia) z logicznego punktu widzenia pozwolił świadkowi zapamiętać w pewnym zakresie spotkania z lustrowanym i przemawiał za jego wiarygodnością.

Kończąc rozważania dotyczące apelacji, która wniesiona została w całości na korzyść osoby lustrowanej zaznaczenia jeszcze wymaga, że prawidłowe jest zawarcie w pkt. 2 i 3 orzeczenia przez Sąd I instancji mających, zgodnie z art. 21a ust. 2a i 2b ustawy lustracyjnej charakter obligatoryjny rozstrzygnięć o utracie prawa wybieralności oraz zakazie pełnienia funkcji publicznych. Zarazem okres na jaki orzeczono te sankcje został wymierzony w minimalnej ustawowej wysokości, przy prawidłowym uwzględnieniu niskiej szkodliwości podjętej przez osobę lustrowaną współpracy.

Mając na uwadze całość powyższych rozważań Sąd Apelacyjny apelacji obrońcy osoby lustrowanej nie uwzględnił i na mocy art. 437 § 1 k.p.k., stosowanego odpowiednio na podstawie art. 19 ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów, zaskarżone orzeczenie utrzymał w mocy. Orzeczenie o kosztach postępowania oparto o treść art. 636 § 1 k.p.k., zasądzając wydatki postępowania odwoławczego od osoby lustrowanej na rzecz Skarbu Państwa.